Wychodzi dwa razy na tydzień

# KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

## HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 9 STYCZNIA. № 3 ROK 1850.

### KOMMISSJA SPRAW WEWNĘTRZNYCH i DUCHOWNYCH.

Na zasadzie odezwy JW. Konsula Jeneralnego Królesko-Pruskiego z dnia 6 grudnia r. z. Nr. 2852/2892. Kommissja Rządowa Spraw Wewnętrznych podaje do wiadomości powszechnéj, że z powodu grassowania w Królestwie Polskiém zarazy bydlęcéj, przedsięwzięte zostały przez władze Pruskie na granicy Departamentu Królewieckiego i Gumbieńskiego, następujące środki ostrożności:

*a)* Bydło rogate, trzoda chlewna, kozy i psy, drób, świeże skóry z bydła rogatego i innych zwierząt, rogi i niewytopiony łój, daléj mięso wołowe, mierzwa, ostra pasza i używane sprzęty oborne wszelkiego gatunku, wcale do Pruss wpuszczanemi być nie mogą.

*b)* Także wpuszczone nie zostaną, surowa wełna, suche skóry i włosy zwierzęce (wyjąwszy szczecinę), gdy nastręczą się powody do sądzenia, iż takowe z miejsc zarażonych pochodzą.

*c)* Przepuszczane być mają, bezwarunkowo w granice Królestwa Pruskiego takie tylko osoby o których sądzić można z okoliczności, że albo nie były w zarażoném miejscu, lub że tam z zarażoném bydłem nie miały bezpośredniéj styczności. Wszystkie zaś inne osoby, o których z ich zatrudnienia sądzić można, iż miały styczność z bydłem rogatém, np. handlarze bydła, skór, rzeźnicy, garbarze, oprawcy wpuszczani nie będą; gdyby wszakże ważne bardzo powody przemawiały za ich wpuszczeniem, obowiązani będą wprzód poddać się troskliwemu pod dozorem policyjnym oczyszczeniu. Gdyby jednak wykazane pod lit. *a.* i *b.* przedmioty, przeprowadzone zostały przez granicę pruską, w takim razie sztuki żywe będą zabite, a inne ulegną zniszczeniu.

Od strony granicy departamentu królewskiego zastrzeżono nadto, że tylko przez komory: Napierki, Iłowo, Przełlenk, i Opaleniec z Królestwa Polskiego do Pruss udawać się wolno.

Przez granicę zaś departamentu Regeucji Kwidzińskiéj (Marienweder) wolno jest przeprowadzać:

*a)* Bydło rogate, jeżeli po 21 dniowéj kwarantannie w przeznaczonych na to miejscach okaże się zupełnie zdrowém.

*b)* Trzodę chlewną, i owce po troskliwém w miejscu wchodowem oczyszczeniu przez pławienie, podczas zimnéj zaś pory przez mycie w miejscach przykrytych. Jednocześnie wszakże troskliwemu oczyszczeniu poddać się mają zaganiacze, w miarę uznania tego przez władze wykonawcze.

*c)* Skóry bydlęce zupełnie suche i twarde, rogi gdy są z osady i włosów oczyszczone, surową wełnę i włosy zwierzęce, sierść w worach i belach upakowane. Nie zupełnie zaś twarde i wyschłe skóry (rozumie się samo z siebie, iż skór zmarzłych za suche uważać nie można): i rogi z osady i włosów nieoczyszczone, przepuszczonemi nie zostaną.

Niewpuszczenie to ma także miejsce, gdy między ładunkiem skór i rogów, chociaż niektóre tylko znajdują się niezupełnie twarde i suche, lub też niektóre tylko rogi z osad nieoczyszczone, a nawet w podobnych razach, cały transport oddalony być ma.

*d)* Wytopiony łój może tylko w naczyniach być dopuszczonym a tak nazwane sadło, (wytopiony łój w zawinięciach skórnych, pochodzących z bydła rogatego) wchodzi tylko gdy obwinięcia te przy granicy zostały od łoju odłączone i zniszczone.

*e)* Niewytopiony łój i świeże mięso nie będą wpuszczone.

W końcu, Kommissja Rządowa nadmienia: że Konsul Jeneralny Królesko-Pruski doniósł nadto: iż środki powyższe obostrzone zostaną w tym samym sposobie, jak na granicy Departamentów Królewskiego i Gumbińskiego, skoro zaraza bydlęca przybliży się na mil 5 i do granic departamentu Kwidzyńskiego.

---

### *Dyrektor Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa.*

Podaje do wiadomości, że z dniem 20 grudnia 1849 r. (1 stycznia 1850 r.), rozpoczęło się przyjmowanie do Kassy Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Marymoncie opłaty wpisowéj za drugą połowę roku Szkolnego 18$^{49}/_{50}$, od Uczniów tegoż Instytutu po rs. 75 i trwać będzie codziennie wyjąwszy dni świątecznych od godziny 11 z rana do 5éj popołudniu, aż do dnia $^{19}/_{31}$ stycznia 1850 r.

Uczniowie zatém, którzy do tego terminu opłaty wpisowéj niewniosą, na zasadzie deklaracji przez rodziców i opiekunów w Kancellarji Instytutu złożonych, usunięci zostaną z tegoż Instytutu, bez żadnéj zwłoki.—Marymont d. 21 grudnia 1849 (2 stycznia) 1850 r.

Radca Stanu M. *Oczapowski.*
Sekretarz Instytutu *Erlicki.*

---

### *Doświadczenia w leczeniu zarazy śledzion sposobem aleopatycznym i homeopatycznym.*

(z Tyg. Lwowskiego).

Na zgromadzeniu dziewiątém niemieckich gospodarzy, przedstawił p. Weigel, właściciel majętności Zagórowo, postępowanie leczenia zarazy śledzion, wykonane na folwarku Adolfsberg, do téjże majętności należącym, pod kierunkiem rządcy jego, p. Janicke. P. Weigel powiada, że w okolicy jego, tak jak u niego samego, od 15 lat objawiała się w pewnych okresach, szczególnie między skopami, zaraza śledzion, czyli choroba korbunkułowa. W okresach tych trwała corocznie przez lat kilka, a czasem przez 2 do 3 lat nie pojawiała się wcale; w każdym razie jednak małą tylko ilość owiec napadała. Pojawianie się choroby téj przypisywał on niekorzystnemu położeniu dla owiec folwarku z najgorszemi gruntami; nie mając bowiem dostatecznego spadku wody, są kwaśne; podczas średniego nawet deszczu woda je przepełnia, pomimo, że podkład tychże gruntów w części składa się z białawego, w części z czerwonego piasku, którą znowu

4 do 5 calowa warstwa czarnego piasku pokrywa i ta stanowi powierzchną warstwę rodzajną.

Folwark ten, obejmuje około 400 morgów magd. gruntu, jest ze wszystkich najmniejszy i leży całkiem odrębnie od drugich posiadających po części gliniasto-piasczystą, a spodnią warstwę ciepłą, marglowo-gliniastą; wszystkie wydają zdrową dla owiec paszę.

W całéj okolicy Warty, w któréj leżą dobra Zagórowo, a mianowicie na folwarkach, których łąki położone są w pobliżu téj rzeki, bardzo często panuje sporadyczna zaraza śledzion, nie tylko pomiędzy bydłem, ale i pomiędzy owcami.

Dla tego, częste pojawianie się téj choroby pomiędzy owcami na folwarku Adolfsberg, tém mniéj uderzało, że tameczne pastwiska tak mało były przydatne i skąpe dla owiec, iż tylko gromada starych skopów, 400 do 450 sztuk licząca, ciągle była utrzymywaną; a nawet często dla niedostatku paszy, na innych folwarkach czas niejaki musiała być pasiona.

Najgwałtowniéj przecież wybuchła ta zaraza w letniéj porze w roku 1841. W końcu lipca, gromada skopów, złożona z 430 sztuk, przeszła z dość skąpego pastwiska, skutkiem posuchy wypalonego, w rżyska żytnie. Niezwłocznie wybuchła pomiędzy niemi w mowie będąca zaraza, tak gwałtownie, iż w pierwszych dniach sierpnia, w ciągu kilku dni, padło 20 skopów. Bieg onéj był nader szybki. Dotknięta nią owca nagle przestała jeść, głowę opuściła, stała czas niejaki spokojnie, poczęła mocno drżeć, padła na ziemię i po kilku konwulsyjnych drganiach, żyć przestała. To wszystko często trwało zaledwie kilka minut; a rzadko przedłużyło się do kwadransa. Zwykle zwierzę padłe miało jeszcze pełen pysk trawy. Z kanału odchodowego i z nozdrzy wydzielało się nieco krwi czarnéj, a żołądek wzdymał się aż do pękania.

Sekcja trupa przedstawiała najwyraźniéj wszelkie znaki nagłego zatrzymania się obiegu krwi. Pomiędzy skórą a muszkułami pełno było krwi nabiegłéj. Organa trawienia znajdowały się zupełnie w normalnym stanie; płuca zwykle krwią naszłe; wątroba w stanie zwyczajnym czasami tylko obrzękła, śledziona zaś nadzwyczajnie wielka i zgangrenowana, mianowicie tych owiec, które nasamprzód padły. U padłych zaś późniéj, była ona zupełnie w stanie normalnym, bez najmniejszego śladu gangreny; jednakowoż i te zwierzęta równie szybko padały jak pierwsze, dla tego nazwaliśmy tę chorobę *apopleksją zapalenia śledziony*, (Milzbrandiger Blutschlag).

Przy tak nagłym onéj biegu ani myśleć było można o jakichkolwiek środkach lekarskich; nawet polewanie i zanurzanie w zimnéj wodzie, zaledwie o parę minut wstrzymywało śmierć zwierzęcia: nigdy zaś nie przywracało mu zdrowia. Zatém, nie pozostawało jak tylko udać się do prezerwatyw, celem utrzymania reszty gromady. Tym końcem puszczano krew każdéj sztuce co trzeci dzień i w takim przeciągu czasu dawano po 2 łuty soli glauberskiéj; przytém pławiono owce codziennie, i za napój dawano czystą wodę, kwasem siarkowym zaprawioną; oprócz tego, uważaliśmy wiele jeszcze innych środków przeciw téj nieszczęsnéj zarazie, przez znakomitych weterynarzy podawanych; atoli na próżno. Codziennie bowiem znaczna liczba ofiar padała; a 8go września doszła choroba do najwyższego stopnia, gdyż tego jednego dnia 62 sztuki padły.

Widząc, iż wszelkie używane środki choroby nie wstrzymują, przeprowadziliśmy resztę gromady z owczarni do lasku brzozowego, w bliskości położonego, gdzie hurtowała dniem i nocą do późnéj jesieni. Tutaj widocznie śmiertelność zwolniała; przecież znaczna jeszcze liczba padła. W ogólności, strata wynosiła przeszło połowę całéj gromady, i to padły najsilniejsze i najopaślejsze skopy. Pozostałe zaś, już to skutkiem tak częstego puszczanie krwi, (co owca najmniéj znosi), już to przez tak częste przeczyszczanie, tak dalece wychudły, iż raczéj podobniejsze były do zataczających się szkieletów, jak do istot żyjących.

Widoczném było, że wszelkie, używane przez nas prezerwaty, najmniéj się nie przyczyniły do wstrzymania choroby; ustała ona w skutek zupełnego osłabienia zwierząt; a może także z powodu zmiany temperatury powietrza. Wymienione środki, pośrednio tylko skutkowały, to jest, zrządzając nadzwyczajne osłabienie, znosiły w ciele zwierząt usposobienie do apopleksji, czyli nagłéj śmierci; lecz osłabienie to, zostawiało tak mocne ślady, iż postała reszta gromady, poniekąd żadnéj już nie przyniosła korzyści.

Na zimę, tegoż samego roku, po uzupełnieniu gromady skopów nadesłanemi z innych folwarków, postawiliśmy ją w stodole, obawiając się, iżby się niezaraziła miazmem téj choroby w owczarni mogącem się ukrywać.

Owce, przezimowały szczęśliwie.—Na wiosnę, cała wewnętrzna część owcarni, z któréj w jesieni już ziemię na pół łokcia wywieziono i świeżą wysłano, to jest; ściany, słupy, pułap, drzwi, okna, progi, należycie wybielone, a rafki i wszelkie ruchome sprzęty, wodą wapienną wymyte zostały. Po przewietrzeniu jéj przez kilka tygodni, w końcu maja 1842, wprowadziliśmy do niéj owce, w przekonaniu, iż jeżeli się w niéj znajdowało miazmo zarazy, przez czas i użyte środki, musiało się zniszczyć; lecz na nieszczęście inaczéj się okazało.

Wkrótce bowiem po św. Janie padło kilka sztuk na tęż zarazę. Natychmiast przystąpiliśmy do wyżéj wymienionych środków, to jest: puszczania krwi, dawania soli glauberskiéj, pławienia i t. p.; a nadewszystko, postawiliśmy niezwłocznie owce w owym brzozowym lasku. Tutaj, już tylko padł jeden skop. Tak szybki skutek przypisywaliśmy, jak mniemam bardzo słusznie, nieużytym lekarskim środkom, lecz niezwłocznemu wydaleniu owiec z zarażonéj owczarni. I dla tego, nie wprowadziliśmy już do niéj owiec na zimę, lecz umieściliśmy je na innym folwarku w stodole.

Ponieważ zaś folwark Adolfsberg, nie mógł zostać bez nawozu, wypadało więc inny rodzaj zwierząt na nim postawić. A że rodzaj przeżuwających łatwo mógłby zostać dotknięty tą samą chorobą, przeto postawiliśmy tu zebrane z całéj majętności źrebięta w liczbie 30. Lecz i tą razą oczekiwanie nasze zawiedzione zostało. Zaledwie stadnina ta stała tu dni 14, nagle zachorował wałach 4 letni. Oddech krótki, niespokojność, gorączka i zupełny brak chęci do jadła, przekonywały o gwałtownem zapaleniu płuc. Niezwłocznie puszczono mu krew, zrobiono zawłokę na piersiach, dawano enemy, a wewnątrz sól glauberską i saletrę. Mimo to, stan chorego widocznie się pogorszał, nawet po powtórnem puszczeniu krwi; trzeciego dnia koń już nie żył.

Najwięcéj nas zastanowiły guzy, powstałe na różnych częściach ciała, mianowicie wzdłuż grzbietu; niemniéj i to, że śledziona i trzewia były zgangrenowane, a płuca krwią naszłe. Spodnia strona skóry również była krwią nabiegła, podobnie jak skopów na zarazę śledziony padłych.

Jednakowoż nie sądziliśmy aby śmierć ta nastąpiła w skutek zarażenia się wspomnioną chorobą, a témbardziéj, iż właśnie źrebiak ten, od samego urodzenia ciągle słabował, i zawsze mniemaliśmy, że ma płuca dużo osłabione. Wkrótce atoli wątpliwość nasza usuniętą została; albowiem trzeciego dnia od śmierci pierwszego, zachorował źrebak trzy letni, najzdrowszy i najpiękniejszy z całéj stadniny, równie nagle jak pierwszy, z wyraźnemi znakami zarazy śledziony. Pomimo szybkiego użycia wszelkich środków, jakie tylko przeciw téj zarazie podawano, padł on dnia następnego. Na całém ciele, a szczególniéj wzdłuż grzbietu i wewnętrznie na trzewiach, pełno miał guzów karbunkułowych.

Naturalnie, natychmiast wyprowadziliśmy źrebaki z owczarni, uważając ją za nieszczęsne siedlisko téj choroby, i przez całą zimę stała próżną. Na wiosnę następnego 1843 r., wyrzucono ściany z téj owczarni z surowca murowane, i zastąpiono jé z cegły palonéj; sufit zaś i słupy powtórnie wybielone zostały; prócz tego po raz drugi wywieziono z niéj ziemię na pół łokcia głęboko i świeżą nawieziono; słowem, niemal całkiem owczarnia odnowioną została; mimo to, przez całe jeszcze lato owce w stodole stały.

Wyrzuconą glinę ze ścian owczarni, należycie rozdrobioną i zwietrzoną, wywieźliśmy na oddaloną część pola piasczystego, celem

poprawienia go. Dwa miesiące po jéj rozpostarciu, gdy trawa dosyć się tu puściła, owczarz pasząc w bliskości skopy, puścił je na to miejsce; atoli zaledwie pobyły tutaj kilka godzin, padł jeden z najpiękniejszych skopów na wyraźną zarazę śledziony; a następnego dnia drugi. Okoliczność ta dowodzi: w jak wysokim stopniu choroba ta jest zaraźliwą, kiedy nawet wyziewy onéj, (bo tylko niemi mogła się nasycić glina na rolę rozpostarta), przez dwumiesięczne wystawienie na powietrze atmosferyczne, na rosy i deszcze, zniszczone być nie mogły. *(Dok. nastąpi).*

*O Ekonomicznych zasadach dzierżawy dóbr ziemskich.*

(C i ą g d a l s z y).

Lecz jakiego kapitału dzierżawca użyć powinien, a właściciel od niego żądać ma prawo?

Widzieliśmy w przykładach pod lit. a, b, c, w jaki sposób renta ziemna podnosi się do pewnéj granicy w miarę użytych coraz większych zasobów kapitału, jeżeli cena ziemiopłodów i stopa procentowa nie ulegają zmianie. Oczywisty ztąd wniosek, że właściciel ma prawo żądać od dzierżawcy kapitału którego użycie najwyższą rentę, a tém samém najwyższy czynsz przynieść może, to jest tego, który na przykładzie pod lit. b, użytym był. Jeżeli dzierżawca powyższego kapitału mieć nie będzie, lub go stosownie nie użyje, oczywistą na tém stratę poniesie, a jednak na zbyt wysoką cenę dzierżawy uskarżać się nie będzie miał prawa.

Ponieważ jednak, jak to późniéj okażemy, umowy dzierżawne nie na rok jeden, ale na czas ile być może najdłuższy zawierane być powinny, ztąd trudność obliczenia ilości potrzebnego kapitału, wynika ze zmienności ceny ziemiopłodów i stopy procentowéj.

Ile zaś zmienność ceny i stopy procentowéj wpływa na podniesienie lub zniżenie renty, chwilowe zastanowienie nad przykładami a, b, c, przekona. Jeżeli w nich bowiem przypuścimy, że cena zboża podniosła się do złp. 15 za korzec, przykłady powyższe dadzą następujące wypadki:

| *kapitał* | | *dochód z ziemi.* |
|---|---|---|
| a) złp. 50 | korcy 3×15 złp.=45 złp. | złp. 45 – 5=40 złp. |
| b) złp. 100 | „ 5×15 złp.=75 złp. | „ 75 -10=65 złp. |
| c) złp. 200 | „ 6×15 złp.=90 złp. | „ 90–20=70 złp. |

tu się przekonywamy, że podniesienie ceny pszenicy nietylko wpłynęło na podwyższenie w każdym z tych trzech przykładów czystego dochodu z ziemi, ale nadto wskazało możność i potrzebę użycia nowych zasobów kapitału; tu bowiem kapitał złp. 100 pod lit. b, użyty, nie jest już wystarczający, ponieważ kapitał złp. 200 pod lit. c, podnosi jeszcze czynsz o złp. 5 na morgu.

To samo się rozumie o podniesieniu lub zniżeniu stopy procentowéj od kapitału; im kapitał taniéj rolnictwu się użycza, tém wyższy ztąd wypływa czynsz dla właściciela, i tém więcéj kapitału z korzyścią użyć można i potrzeba; dosyć raz jeszcze rzucić okiem na powyższe przykłady, aby się o tém przekonać. Dla tego téż zadaniem jest prawdziwego postępu w ekonomji krajowéj, aby przez wzrost bogactwa, do czego jedynie zabezpieczenie prawa własności i swobodnego użycia pracy posłużyć może, doprowadzić kapitały do jak najtańszego użyczania się wszelkiemu przemysłowemu przedsiębierstwu, czyli do zniżenia ile możności stopy procentowéj.

Udaremnienie wartości kapitału, *la gratuité du crédit* sposobem nagłym, może być tylko marzeniem Proudhona, równie niebezpieczném jak niesprawiedliwém, ale stopniowe zniżenie stopy procentowéj na drodze swobodnego postępu, jest zadaniem, które zdrowa nauka uznaje, którego błogie skutki ocenia i wskazuje.

W umowach więc dzierżawnych, jako na dłuższy przeciąg czasu zawieranych, ustanowienie potrzebnego i wymagalnego od dzierżawcy kapitału, nastąpić jedynie może sposobem przybliżonym. W Anglji, kraju najwyższych cen na zboże, w którym świetny stan rolnictwa daje wszelką kapitałom rękojmię bezpieczeństwa, wymagają dzisiaj podług pana Cochut (1) od dzierżawców dwa razy wyższego kapitału niż przed pięćdziesięciu laty. Kapitał ten wynosi około 10 razy wysokość rocznego czynszu, to jest 800 do 1000 franków na hektar, czyli 720 do 900 złp. na morg nowo polski. We Francji, wady organiczne rolnictwa z rozdrobnienia własności ziemskiéj pochodzące, brak wszelkich instytucyj kredytowych rolniczych, skoncentrowanie kapitałów w wielkich przedsiębierstwach fabrycznych, cłami opiekuńczemi tylko utrzymywanych, sprawiają, że Francja na brak kapitałów w rolnictwie narzeka, że podług pana Chevalier, stopa procentowa kapitałów rolnictwu pożyczanych 10 od sta wynosi i że kapitał najzamożniejszych dzierżawców (2) ledwie 150 franków na hektar czyli złp. 135 na morg nowo polski oszacować można.

Zniesienie prawa zbożowego w Anglji (3), przedstawiającéj dotąd najznakomitszy punkt odbytu, ułatwiło nam dzisiaj możność przybliżonego obliczenia wysokości potrzebnego kapitału. Skutkiem bowiem wolnego handlu, cena zboża nie będzie ulegać tak nagłym jak dotąd zmianom. Zmienność zaś stopy procentowéj nie może tak przeważnie wpływać na dzierżawne umowy, ponieważ w przeciągu czasu umową dzierżawną zakreślonym, zniżenie onéj lub podniesienie małoznaczącém bywa.

Wskazawszy zasadę obrachowania wzajemnych należności, przejdźmy do innych umowy dzierżawnéj warunków.

Z pomiędzy nich najgłówniejszym jest czas trwania dzierżawy.

Doświadczenie przekonywa, że w rolnictwie zwrot pracy i nakładu następuje późno, bo ledwie w przeciągu lat kilku, a nawet kilkunastu; jeżeli zatém żądamy, aby dzierżawca użył potrzebnego w przedsiębierstwie swojém kapitału, zapewnić mu potrzeba długoletnią umową możność ciągnienia ztąd korzyści; w przeciwnym razie dzierżawca kapitału użyć nie zechce, a dla uiszczenia się właścicielowi, gospodarować będzie w sposób wyczerpujący siły i wartość powierzonego mu gospodarstwa. Im téż wyższy gdzie stan rolniczego przemysłu, tém dłuższe bywają termina umów dzierżawnych. W Anglji i Szkocji są pospolicie 21-letnie, we Francji i Niemczech krótsze, u nas najkrótsze. W ogólnéj zasadzie ośmielę się powiedzieć, że ponieważ pierwsze zbiory nie odpowiadają dostatecznie poczynionym nakładom, umowa przeto dzierżawna powinna co najmniéj mieć zakres dwa razy dłuższy od kolei zasiewów w gospodarstwie przyjętéj. (4)

Następnie, ważnym także dobréj umowy dzierżawnéj warunkiem jest, zapewnienie dzierżawcy spokojnego przez czas umowy posiadania i swobodnego zarządu, przy zastosowaniu się do pewnych przyjętych zasad, umową objętych, to jest potrzeba, aby nie było w umowie zastrzeżeń, któreby w niepewności prawa dzierżawcy utrzymały, jakiemi są: zastrzeżenia o ustąpienie z dzierżawy na przypadek śmierci właściciela lub dzierżawcy, sprzedaży majątku, lub za każdém roczném wypowiedzeniem,

Inne zastrzeżenia niemniéj szkodliwe i niesprawiedliwe są te, które właścicielowi dają prawo mieszania się do wewnętrznego dóbr zarządu, a odpowiedzialności skutków na niego nie przenoszą. Niech więc w umowie dzierżawnéj, po dokładnym opissie majątku, wskazana będzie kolej zasiewów, zastrzeżone wzbronienie sprzedawania paszy, ale prawo mieszania się do bliższych szczegółów zarządu i uprawy, właścicielowi służyć nie powinno.

---

(1) Revue des Deux Mondes 15 Septembre 1848. „De l'Industrie agricole en France.

(2) Podług p. Lullin de Chateauvieux, nakład dzierżawców i właścicieli niezamożnych, których jest najwięcéj, wynosi w przecięciu czterdzieści dwa franki i pięćdziesiąt centymów na hektar.

(3) Prosimy zajrzeć co do tego, do wstępu do Kodeksu Rolnictwa Sinclair'a. Rocz. G K. T. IX. str. 192.

(4) Nieodrzeczy będzie zajrzeć do Roczników T. IV nr. 1 o rolnictwie w Anglji, gdzie ten szczegół obszernie jest wyłożony.

Jeżeli po tych ogólnych zasadach, zwrócimy uwagę na istniejące dzierżawne stosunki w naszym kraju, spostrzeżemy, że zasady powyższe w znakomitéj większości układów, bynajmniéj uwzględniane nie bywają. Nie waham się twierdzić, że wygórowane ceny dzierżaw, brak potrzebnych zdolności i kapitałów u dzierżawców, oraz krótkie termina kontraktów, są głównemi ekonomicznemi powodami spaczenia stosunku, z natury swojéj dobrego.

Jako skazówkę pierwszéj przyczyny, przytoczymy nieodpowiedniość ceny dzierżaw do ceny majątków. Ten, co wioskę swoją za 200,000 złp. sprzedać jest gotów, nie wypuści jéj w dzierżawę niezawodnie, jak za 12,000 złp., inny z radością za milion majątek sprzedający, od dzierżawcy 60,000 najmniéj żądać będzie, pomimo znacznéj nieraz wartości lasów, z których dzierżawca całego dochodu nie pobiera.

Jeżeli zaś zgodził się czytelnik z opinją, na początku niniejszego pisma wyrażoną, że cena mniejszych mianowicie majątków, jest wyższą nad ich rzeczywistą wartość, cóż ztąd za wniosek w przedmiocie dzierżawnego czynszu uczynić wypadnie? Oto, że sprawiedliwe dzierżawcy za pracę i użyty kapitał wynagrodzenie, pod rachunek podciągnięte nie bywa.

Dziewięć na dziesięciu razach właściciel wypuszczający majątek w dzierżawę, żąda ceny wyrównywającéj ogólnemu dochodowi, jaki sam z majątku przy pracy i nakładzie wydobywał, niepomny, że mu wycofany kapitał dochód przyniesie i że własną pracę gdzieindziéj obrócić będzie w stanie; a jeżeli z założonemi rękoma życie pędzić zamyśla, toć za tę mniemaną wygodę, także pewien procent stracić wypada. Zapyta kto, czemu dzierżawca podobne podpisuje warunki? lecz czyliż pytania odwrócić się nie godzi, mówiąc: czemuż właściciel niepomny sprawiedliwości i własnego dobra; właściciel, lepiéj niż ktokolwiek majątek swój znający, którego przeto rachunek mniéj omyłkom podpada, czemu z dzierżawy robiąc spekulację, to co sam zaledwo otrzymał, żąda od dzierżawcy?

*(Dokończenie nastąpi.)*

## WIADOMOŚCI HANDLOWE.

### *Z B O Ż E.*

*Ceny produktów we Lwowie, 31 grudnia.* Zaledwie dziś pokazało się na piątkowym targu nieco więcéj zboża niż poprzednich targów, chłopi zapewnie potrzebni pieniędzy na święta. Za korzec pszenicy płacono 6 złr. 32 kr., żyta 4 złr. 15 kr., jęczmienia 4 złr. 6 kr. hreczki 4 złr. owsa 2 złr. 30 kr., ziemniaków 2 złr. 30 kr., za kwartę krup hreczanych 4½ kr. za centnar siana 1 złr. 42 kr., słomy 1 złr. 4 kr., za sąg drzewa bukowego 12 złr. 6 kr. drzewa sosnowego 9 złr. Za garniec okowity 30 stopniowéj 1 złr. 6 kr. m. k.

*Bochnia 29 grudnia.* Na targu ostatnim tygodniowym płacono za korzec pszenicy 5 złr. 36 kr. żyta 4 złr. 6 kr., jęczmienia 4 złr. 27 kr. owsa 2 złr. 24 kr. Siana centnar 1 złr., słomy 40 kr.— Okowitę największéj ze Slązka z Ostrawy dowożą, i garniec 30 stop. po 1 złr. 6 kr. m. k. płacą.

*Ołomuniec 25 grudnia.* Zła droga wielce stoi na przeszkodzie w dostawie znaczniejszéj ilości wołów; na środowym targu było tylko około 260 sztuk, ale wszystkie nie spasione. Pokup był dobry i sprzedaż z powodu zbliżających się świąt szła żwawo. Za parę 7 i $7\frac{8}{10}$ cetnarowych płacono 114 do 138 złr. m. k. Z Wiednia donoszo nam, że na ostatnim targu było około 2000 sztuk za cetnar mięsa płacono po 18 do 48 kr. do 20 złr. 24 kr. m. k.

*Suczawa 20 grudnia.* Obfitość zboża i paszy w tém roku sprawiła, że i taniość onego nastąpiła, i tak korzec pszenicy po 4 złr. żyta 2 złr. 24 kr. jęczmienia 3 złr. 36 kr., hreczki 2 złr., kukurydzy 2 złr. 30 kr. owsa 2 złr., stóg zaś 12 sążniowy dobrego siana za 50 złr. m. k. a nawet i taniéj nabyć można. Wiadro wódki okowitéj kosztuje obecnie 4 złr., szumówki 2 złr. 30 kr. m. k., a bezwątpienia cena na przyszłość podskoczy, bo nietylko kartofle w naszych stronach prawie zupełnie zgniły, i wódkę tylko z kukurydzy lub żyta produkują, ale i podatek z 6 kr. na 10 kr. m. k. od wiadra podniesiono.

*Odessa 18 grudnia.* Zima już i u nas od pare tygodni ustaliła się, ustał też ruch w handlu, który przy końcu jesieni i tak nie bywa ożywiony. Zapasy pszenicy po naszych magazynach sięgają do 500,000 czetwerti. Ceny zboża utrzymują się u nas jednakowe prawie, to jest: najlepszéj pszenicy czetwert 6 rs. kop. 70. średnia 5 rs. 80 kop. Co do widoku handlu na przyszłą wiosnę trudno wnioskować, to jednak można przewidzieć, że zboże u nas nie stanieje, ponieważ dostawa coraz staje się droższą, średnia cena przystawy od czetwerti na odległość 20 mil płaci się do dwóch a czasem półtrzecia rubla srebrnego, więc blisko 50% wartości zboża.

## KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÈJ.

Dnia 5 stycznia 1850 roku.

| PAPIERY. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4% | $89\frac{3}{4}$ | — |
| Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5% | $111\frac{1}{4}$ | $111\frac{1}{8}$ |
| Polskie Obligacje Skarbu 4% | $80\frac{3}{8}$ | 80 |
| „ Listy Zastawne | $96\frac{1}{2}$ | 96 |
| „ Listy Zastawne nowe. | 96 | $95\frac{1}{2}$ |
| „ Obligacje Udziałowe | $117\frac{1}{4}$ | $116\frac{3}{4}$ |
| „ Obligacje 500 złotowe. | 81 | $80\frac{1}{8}$ |
| Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5% | $94\frac{1}{4}$ | $93\frac{1}{2}$ |
| lit. B. 200 „ | $17\frac{1}{2}$ | 17 |

## KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÈJ.

Dnia 8 stycznia 1850 roku.

| | | ŻĄDAJĄ. R. sr | ŻĄDAJĄ. kop. | DAJĄ. R. sr. | DAJĄ. kop |
|---|---|---|---|---|---|
| **1. WEXLE.** | | | | | |
| Berlin 100 talarów | 2 M. | 93– | 30– | — | — |
| Gdańsk 100 talarów | 2 M. | — | — | 92– | 55– |
| Hamburg 300 b. m. k. | 2 M. | 140 | 25 | — | — |
| Londyn 1 funt sterlin. | 3 M. | 6 | 42 | 6– | 39— |
| Lipsk 100 talarów | 2 M. | – | | – | — |
| Moskwa 100 rub. sr. | 1 M. | 100 | — | — | — |
| Petersburg ditto. | 1 M. | — | — | 100 | 25— |
| Paryż 100 franków | 2 M. | 76– | 20– | — | — |
| Wiedeń 150 złr. | 2 M. | 86– | 40 | — | — |
| Wracław 100 talarów | 2 M. | — | — | — | — |
| **2. MONETY.** | | | | | |
| Rosyjskie Imperjały. | | 5— | $20\frac{1}{2}$ | 5– | 19— |
| Holender. dukaty nowe | | — | — | — | — |
| ditto stare ważne | | — | — | — | — |
| Frydrychsdory Pruskie | | — | — | — | — |
| Rossyjskie assygnaty | | — | — | — | — |
| Austrjackie bilety bankowe za 150 złr. | | — | — | — | — |
| **3. PAPIERY.** | | | | | |
| Obligi Skarbowe za 10 rs. | | — | — | — | — |
| „ „ „ 4% rs. | | — | — | — | — |
| Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*) | | — | — | — | — |
| „ „ nowe za 100 | | 14– | $92\frac{1}{2}$ | 14– | $90\frac{1}{2}$ |
| Obligacje udziałowe na 300 złp. | | — | — | — | — |
| Obligacje cząstkowe na 500 złp. | | — | — | — | — |
| Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp. | | — | — | — | — |
| Serje wylosow. lit. na — złp. | | — | — | — | — |
| Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100 | | — | — | — | — |

Wartość kuponu kop. $2\frac{2}{3}$

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 29 grudnia 1849 (10 stycznia) 1850 r.—Starszy Cenzor L. T. Tripplin.